

# Rasy ludzi

18 października 2020

Gatunek homo sapiens nie dzieli się na rasy genetyczne. Genetycznie Hiszpan może być bliżej Murzyna, niż Arab Hindusa. Rasy ludzi to twór kulturowy, cywilizacyjny – to konstrukt społeczny.

By coś uznać za rasę biologiczną w ramach jednego gatunku, jedna rasa od drugiej musi się różnić w znaczącym stopniu nie tylko fenotypowo, ale też genetycznie. U homo sapiens nic takiego nie występuje – są osobniki różniące się znacznie fenotypowo, ale bliskie sobie genetycznie, a są bardzo różne genetycznie, ale podobne fenotypowo. Dlatego człowiek nie dzieli się na rasy genetyczne tak jak na przykład psy, czy inne gatunki hodowlane zwierząt. Rasa człowieka nie jest pojęciem biologicznym – to twór kulturowy.

Różnice genetyczne wśród wszystkich psów wynoszą 27,5%, ale wśród psów danej rasy te różnice są zawsze o wiele mniejsze. Pies jednej rasy będzie się różnił genetycznie od psa innej rasy często o 20%, ale jeden pies tej samej rasy nie będzie się różnił od drugiego psa tej samej rasy więcej niż 5%.

U ludzi to tak nie działa. Różnice genetyczne wśród wszystkich ludzi wynoszą 5,4%. Jakiś Aborygen od jakiegoś Murzyna z Afryki może się różnić nawet 5% genetycznie, a Chińczyk od Murzyna tylko 3%. Murzynowi bliżej jest genetycznie do Chińczyka niż do Aborygena. Więc bez sensu jest mówić, że Aborygeni i Murzyni to ta sama czarna rasa.

Hiszpański Bask może się genetycznie różnić od Katalończyka o 5,4%, czyli będzie między nimi maksymalna różnica, jaka może być między ludźmi – bez sensu jest więc uznawać, że należą do tej samej rasy biologicznej, ale jednak uznaje się, że obaj należą do rasy białej. Należą do niej nie z powodów genetycznych, ale kulturowych – bo mieszkają w tym samym kraju

i klimacie, co spowodowało, że są podobni z wyglądu.

Podział ludzi na rasy nie odzwierciedla podziałów genetycznych – nie jest więc tworem biologicznym, ale kulturowym. A podział na rasy psów odzwierciedla podział genetyczny, więc jest podziałem biologicznym.

Rasy psów istnieją biologicznie, rasy ludzi tak nie istnieją. Rasy psów, które różnią się znacznie fenotypowo, różnią się znacznie genetycznie i na odwrót. U ludzi tak nie ma – ludzie znacznie różniący się fenotypowo mogą się genetycznie różnić nieznacznie, a różniący się znacznie genetycznie mogą się nieznacznie różnić fenotypowo. U psów fenotyp wyznacza rasę biologiczną, bo jest miarą znacznych różnic genetycznych. Gdy widzimy znacząco różne psy, to wiemy, że znacznie różnią się genetycznie.

U ludzi fenotyp nie wyznacza rasy genetycznej, bo nie wyznacza różnic genetycznych. Gdy widzimy znacząco różnych ludzi z wyglądu, to nie wiemy jak się różnią genetycznie – mogą się różnić dużo, a mogą mało. I na odwrót – gdy weźmiemy dwóch ludzi o znacznie różniących się genach, to mogą się wyglądem różnić, ale mogą też być bardzo podobni do siebie.

Dlatego powinniśmy wielokroć więcej uwagi zwracać na poglądy, religię, przynależność cywilizacyjną, niż na wygląd. Nam, Polakom, powinien być wielokroć bliższy Murzyn katolik, niż Słowianin islamista. A ja wolałbym Hindusa buddystę libertarianina, niż Polaka chrześcijanina socjaldemokratę.

Ocenianie po wyglądzie to atawizm. To miało sens dawniej, gdy byliśmy nomadami, żyliśmy w stadach, we wspólnotach pierwotnych. Wszystkich osobników z mojego stada liczącego średnio 150 osobników rozpoznawałem wtedy wprost, bo ich znałem, poznawałem w dzieciństwie – ale w ramach plemienia liczącego średnio 1500 osobników rozpoznawałem tych dalszych krewnych po podobieństwie do tych z mojego stada. Gdy wygląd nie wystarczał, to dużo precyzyjniej dawało się to poznać po

akcencie.

Dziś to ciągle działa – tak poznaję kolegę z podwórka, którego nigdy w dzieciństwie nie spotkałem. Ale on już może być mi dalszy ideologicznie ze względu na cel i sens życia, ze względu na polityczne poglądy, mimo że jest katolikiem i kibicem Legii, niż jakiś Japończyk, który jest buddystą i libertarianinem. Moja cywilizacja to cywilizacja łacińska – grecka filozofia, rzymskie prawo, chrześcijańska moralność. W dobie globalizacji bliżej mi cywilizacyjnie do łacińskiego Amerykanina niż do bizantyjskiego Niemca bliżej mi do zachodniego Tajwańczyka niż do turańskiego Rosjanina. Ich wygląd mi wisi – wolę wypytać o poglądy.

Ale oczywiście wciąż uznaję sens atawizmu nakazującego wstrzeźliwość do kogoś z turbanem, burką czy wyglądem Araba – tych najpierw uznaję za wrogów (bo sami wypowiedzieli nam wojnę), a dopiero jak mnie przekonają, że nie uznają prawa szariatu, to ewentualnie im zaufam.

Autorstwo: Grzegorz GPS Świdorski

Źródło: [Niepodległy.pl](http://Niepodległy.pl)